

PRZEMIANNA

— ILUSTROWANY — DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7160.

Lwów, środa, 20 sierpnia 1924.

Rok XV.

Senzacyjne rewelacje Pokrowskiego o szpiegostwie sowieckim w Polsce. Odnalezienie zwłok Matteottiego uspokoiło Włochy. Plon konferencji londyńskiej.

Nowa karta w dziejach Europy. — Likwidacja konfliktu francusko-niemieckiego zaczyna nową erę historii. — „Pierwszy traktat pokojowy” — Niemcy uzyskały realne korzyści, powinny więc teraz okazać swą dobrą wolę.

Lwów, 18. sierpnia.

(C.). W księdze losów Europy odwróciła się nowa, a ważna karta. Po całomiesięcznym trwaniu zakończyła się onegdaj w Londynie konferencja pokojowa państw międzysojuszniczych, zwołana w celu ostatecznego uregulowania stosunków między państwami koalicyjnymi. ściśle mówiąc: między Francją i Niemcami. Stosunki te bowiem istotnie bardzo wiele pozostawiały do życzenia, a od chwili okupacji Zagłębia Ruhry doszły do takiego stanu naprężenia, że **pokój europejski nieustannie był zagrożony**. Błędy, popełnione przy układaniu traktatu wersalskiego, mściły się na każdym kroku, szczególnie zaś pod jednym względem.

Traktat wersalski mianowicie, regulując granice i sprawy polityczne wielkiej wojny, nie uregulował definitywnie jej skutków ekonomicznych i spraw finansowych. Wytworzony na tem tle stan ciągłego napięcia i wiecznej niepewności, nie mógł trwać bez końca. Okazała się nieodparta wprost konieczność wypracowania jakiegoś „modus vivendi”, któryby umożliwił odbudowę normalnych stosunków w Europie, a specjalnie doprowadził do porozumienia między Francją a Niemcami. Z tego założenia wyszedł Mac Donald, dając inicjatywę do zwołania konferencji, która miesiąc temu, w dniu 16. lipca rozpoczęła swe obrady, śledzone w całym świecie z łatwo zrozumiałym zainteresowaniem i napięciem.

Koleje jej były i zmienne i chwielne. Kilkakrotnie już — już zdawało się, że obrady zostaną zerwane i konferencja rozleci się w strzępy. Nawet jeszcze w ostatnim, decydującym momencie, gdy weszła na

stół obrad drażliwa sprawa ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, była sytuacja tego rodzaju, że wydawało się, iż będąc już na pomyślnym ukończeniu konferencja skończy się na niczym. Wszystkie jednak trudności pokonano — i konferencja londyńska ukończyła szczególnie swe obrady.

Zamykając ją, Mac Donald ujął jej rezultaty w lapidarne określenie, że **konferencja londyńska, to faktycznie „pierwszy traktat pokojowy” od czasów wielkiej wojny**. Pokojowy dlatego — ciągnął dalej premier angielski — że „wszyscy celowo odwróciwszy się od okropnej wizji lat wojennych, uwalniając się w ten sposób od nastrojów i nalogów myślenia, właściwych dla tamtych czasów”.

Jest w tem dużo racji. Traktat wersalski został zwyciężonym Niemcom podyktowany, więc siłą narzucony i stał się skutkiem tego hasłem bojowym dla nacjonalizmu niemieckiego, hasłem, około którego zgrupowało się pogotowie odradzającego się militarysty germańskiego, czekając tylko na sposobność do wzięcia rewantu z bronią w rękę. Dla konferencji londyńskiej stworzono odrazu platformę zupełnie inną. Postanowiono dotychczasowe metody polityczne zastąpić zupełnie odmiennymi: poszukać więc drogi pokojowego porozumienia z Niemcami i traktować z nimi nie jak zwycięzcy ze zwyciężonymi, lecz jak równi z równymi.

Na tej też zasadzie dopuszczono Niemców do końcowych obrad konferencji, dając im jednocześnie możliwość bronięcia swej sprawy i swych postulatów. Prestige Niemców był w ten sposób salwowany, a że równocześnie Herriot okazał w całym

szeregu spraw ustepliwość wprost zadziwiająca i godził się na kompromis w kwestiach nawet bardzo drażliwych — więc udało się ostatecznie osiągnąć porozumienie, jak wyraził się Mac Donald, „**pierwsze od czasu wojny porozumienie istotnie i rzetelnie przedyskutowane**”.

Jak każde porozumienie kompromisowe, nie daje ono oczywiście pełnych rezultatów. Jeżeli jednak idzie o Niemcy, to daje im korzyści znaczne i realne. Przyjęty obustronnie plan Dawesa, którego realnem następstwem jest 800-milionowa pożyczka, zapewnia Niemcom odbudowę gospodarczą przy pomocy kapitałów anglo-amerykańskich, wzmacnia je więc ekonomicznie, a tem samem i politycznie. Zyskują dalej Niemcy to, że pod względem gospodarczym odrazu wchodzi w swoje prawa w Zagłębiu Ruhry, a po jednorocznym okresie, ewentualnie może i wcześniej, pozbędą się zupełnie. Osiągnięte porozumienie uwalnia ich przytem od dotychczasowej zależności od Francji w kwestji odszkodowań, poddaje ich natomiast o wiele wygodniejszemu systemowi rozjemczemu, w którym głos rozstrzygający będzie miała przede wszystkim Ameryka. Wreszcie, poza całym szeregiem innych jeszcze koncesji, Niemcy uzyskują jeszcze i ten ważny atut, że **wchodzi do Ligi Narodów i do jej Rady, a tem samem także wracają do czynnej roli w polityce międzynarodowej**.

Konferencja londyńska przyniosła więc Niemcom same tylko korzyści, może nawet większe, niż sami się spodziewali. Nacisk Anglii i nieoficjalny nacisk Ameryki wywalczyły im ze strony Francji ustępstwa bar-

NIEZWYKŁY „SPADEK”.



Przed kilku dniami, koło Paryża lotnik Madrony dokonał karkołomnego eksperymentu, wyskoczywszy z balonu przy pomocy spadochronu. Śmiały awata przewrócił się wprawdzie, dotknawszy ziemi, lecz nie doznał żadnych uszkodzeń.

dzo wielkie, ustępstwa, które nie w całej Francji spotkają się z aprobatą. W zamian za te wszystkie ustępstwa Francja ma spodziewać się w najbliższym czasie — podobno w listopadzie — ostatecznego, a korzystnego dla niej uregulowania długów międzynarodowych, ma także liczyć w dalszych swych stosunkach z Niemcami na ich „dobrą wiarę i wolę”.

Co do tej „dobrej wiary i woli” Niemiec, to Mac Donald jest najlepszej myśli i ma wszelką nadzieję, że po ułagodzeniu Niemiec wszystko inne pójdzie już jak z płatka. „**To dopiero początek** — powiedział on przy zamknięciu konferencji — **Odtąd pójdziemy naprzód krok za krokiem jako czyniący pokój i odnowiciele**”. Dałby Bóg, żeby te nadzieje spełniały się i żeby zakończona obecnie pomyślnie w kwestiach ekonomicznych konferencja przyniosła jako ostateczny rezultat — **pokój ludom Europy**.

A jeżeli kto, to my przede wszystkim, Polacy, pragniemy tego z całego serca. Do optymizmu jednak

daleko nam jeszcze. Przeciwnie, rozmaite oznaki i oficjalne wyrażenia wskazują, że w tych rzekomo „demokratycznie czujących i myślących” Niemczech czai się w dalszym ciągu widmo odwetu, i to skierowanego przede wszystkim w naszą stronę. Dopóki więc nie zostanie wypełniony najważniejszy postulat racyfikacyjnej polityki europejskiej — zagwarantowanie ludom Europy pokoju — dopóty konferencja londyńska pozostanie tylko epizodem w dziele odbudowy stosunków powojennych w Europie, i to epizodem, który przyniósł korzyści wyłącznie Niemcom, bo wychodzą one z konferencji wzmocnione. A wzmocnione Niemcy, nie czujące przytem żadnego hamulca w odpowiednio pomyślanych paktach gwarancyjnych, mogą być tylko ciągłą groźbą dla swych sąsiadów, szczególnie tych, którzy zostali pozostawieni bez żadnej opieki i pomocy. Obawy tego rodzaju stana się płonniemi, jeżeli zakończona obecnie konferencja londyńska będzie istotnie „początkiem”, będzie wstępem do ogólnej pacyfikacji Europy na zasadach, ustalonych przez traktat wersalski.

P. PREMIER GRABSKI PRZERWAŁ URLOP.

(Telefonem od naszego koresp.)
Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Jakkolwiek pojawił się pogłoski, że prezydent min. Grabski wyjeżdża w tym tygodniu ponownie na urlop, to jednak okazało się, że Premier z powodu bardzo ważnych zadań pozostanie przez sierpień w Warszawie i tylko na niedzielę i poniedziałki wyjeżdżać będzie do Spały, gdzie według programu mają się odbywać posiedzenia komitetu politycznego Rady Min. Główną troską Premiera jest w tej chwili uregulowanie ceny zboża, mąki i chleba. Na ten temat odbywają się narady, którym przewodniczy Premier.

POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE USTĘPUJE.

(Telefonem od naszego koresp.)
Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Jak się dowiadujemy poseł sowiecki p. Obojeński ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce ma przybyć do Warszawy p. Wołkow, były przewodniczący komisji rewizyjnej w Moskwie.

BOLSZEWICY UWOLNILI URZĘDNIKÓW POLSKICH.

(Telefonem od naszego koresp.)
Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Dziś „Kurier Czerwony” podaje, że aresztowani przez sowieki i więzieni w Petersburgu urzędnicy polscy pp. Sohaniewicz i Stanisławski zostali zwolnieni z więzienia, dzięki energicznej interwencji p. ministra spraw zagr.

MORGAN NIE DA NIEMCOM DOLARÓW.

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Z Londynu donoszą: W kołach giełdowych obiegają pogłoski, że Morgan zdecydował się wyrzec udziału w pożyczce niemieckiej. Mówią także, że rządowi niemieckemu pozostawiono wolną rękę w wyborze subskrybentów pożyczki.

Senzacyjne rewelacje Pokrowskiego o szpiegostwie sowieckim w Polsce.

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) W paryskim piśmie emigracji rosyjskiej czytamy szereg sensacyjnych informacji sekretarza sowieckiej komisji emigracyjnej Pokrowskiego na temat szpiegowskiej organizacji poselstwa sowieckiego w Warszawie. Akcją tą kieruje drugi sekretarz poselstwa Łuzanowski. Pokrowski zeznaje, że wypadek odwołania przez robotników gdańskich wyładowania amunicji do Polski był dziełem agentów sowieckich. Centrami akcji szpiegowskiej

w Polsce są oprócz Warszawy Białystok i Dąblin.

Po ustąpieniu Karachana, b. posła sowieckiego w Warszawie, następcą jego Obojeński postanowił znacznie ostrożniej postępować wobec energii polskiej policji politycznej. Przez czas dłuższy zerwał kontakt z miejscową partią komunistyczną. Pokrowski dodaje, że w wyjątkowych wypadkach specjalni agenci Sowietów widywali się z członkami komitetu na Krakowskim Przedmieściu.

Odnalezienie zwłok Matteottiego uspokoiło opinię publiczną.

Rzym, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) Wiadomość o odnalezieniu zwłok Matteottiego wywołała we wszystkich sferach wielkie wrażenie. Z powodu silnego rozkładu ciała rozpoznanie zwłok mogło nastąpić tylko dzięki charakterystycznemu kształtowi czaszki zmarłego o wydatnych kościach policzkowych oraz dwóm złotym zębom.

Wielkie wrażenie wywołał przyjazd kardynała Bisletiego, który przybył na miejsce celem sprawdzenia pierwszych informacji. Księża z pobliskiego klasztoru odmówili modlitwy nad zwłokami

zmarłego. Przed fotografią Matteottiego, przybitą na drzewie w pobliżu miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, wieśniaczki ze wsi okolicznych złożyły wieńce i kwiaty. Przygnębiające wrażenie wywołało przybycie wdowy po zamordowanym. Dzień i miejsce pogrzebu nie zostały jeszcze oznaczone. Odnalezienie zwłok przyczyniło się do uspokojenia opinii publicznej, która z wielkim zainteresowaniem i zaufaniem oczekiwać będzie przebiegu rozprawy, mającej się odbyć w pierwszych dniach listopada.

W Warszawie znaleziono znów bombę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Dzisiaj przed południem obok elektrowni przy ul. Leszczyńskiej 1, znaleziono na terytorium elektrowni, tuż obok głównego komina, bombę. Była ona połączona pod liść-

mi i sprytnie ukryta w ogrodzie p. Kossakowskiego, administratora elektrowni. W tej chwili odbywa się śledztwo, które prowadzi policja polityczna.

Parlament Rzeszy przyjmie plan Davesa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Z Berlina donoszą: Niemiecka delegacja opuściła wczoraj Londyn i przybędzie dziś do Berlina. Jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia delegacja zda sprawę z konferencji. Parlament zbierze się dla załatwienia ustaw, dotyczących wykonania planu Davesa. W kołach politycznych niemieckich spodziewają się przyjęcia projektów rządowych według

planu Davesa i udzielenia pełnomocnictw rządowi przez parlament.

NIEMCY DZIĘKUJĄ.

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Z Londynu donoszą: Kanclerz niem. Marx w przemówieniu pożegnalnym opuszczając Londyn wyraził podziękowanie Mac Donaldowi. Marx przyznał, że wprowadzenie sądów rozejmowych znacznie ułatwi sytu-

ację Niemcom i że wpłynie niezwodnie na ustalenie stosunków międzynarodowych. Opuścił konferencję Marx oświadczył, że Niemcy gotowi są nawiązać regularne stosunki ze wszystkimi narodami i z nimi współpracować.

LUDENDORFF ŻADA UWOLNIENIA HITTLERA.

Weimar, 18. sierpnia. (Tel. G. P.) Zjazd partii narodowych socjalistów zakończył się po dwudniowych obradach. Na placu przed teatrem Narodowym odbyła się defilada 10 tys. Hitlerowców, przyczem wygłosili przemówienia dr. Gaeter, który ostro atakował rząd niemiecki i gen. Ludendorff, który domagał się uwolnienia uwięzionych Hitlerowców, oraz samego Hitlera.

HERRIOT POSTAWI KWESTJĘ ZAUFANIA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 18. sierpnia. (Z) Z Paryża donoszą: Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Senatu stoi sprawozdanie Herriota z konferencji londyńskiej. W kołach politycznych francuskich spodziewają się ataku na rząd ze strony Poincarégo. Rząd postawi praw dopodobnie kwestię zaufania i zaufanie to prawdopodobnie otrzyma.

Morderczy zamach na Dra Ihnatowicza w Pradze.

(t) Powszechnie znany ze swych śmiałych i pomyślnych operacji lwowski lekarz chirurg, Dr. Ludwik Ihnatowicz, padł ofiarą morderczego zamachu w Pradze czeskiej, gdzie przebywał od niedawego czasu jako asystent profesora uniwersytetu czeskiego dra Jedliczki. Zamachu dokonano na 11 osobie. Dr. Ihnatowicz otrzymał cztery ciężkie rany w głowę, płuca, wątrobę i ramię. Natychmiast poddano go operacji wycięcia kul. Operacja udała się i jak n m w o tnatniej chwili komunikują, stan ran ego jest pomyślny. Sprawczyńie zamachu aresztowano.

„Cudowne” ocalenie.

Moskwa, w sierpniu.

W pierwszych dniach sierpnia prezes wszechrosyjskiego Wełka (t. j. prezydent Z. S. S. R.) Kalinin, wracając z urlopu wypoczynkowego w gub. Twerskiej, zatrzymał się po drodze z powodu burzy we wsi Nikolskoje. Towarzyszył mu robotnik Czołnokow i fotograf Ocup. W chwili, gdy wchodzili do sieni izby, uderzył w nią piorun, dach chaty został zniszczony, Czołnokow zabity na miejscu, fotograf Ocup, który był również w swoim czasie fotografem carskim, został kontuzjowany, a Kalinin cudownie ocalał i tegoż dnia przybył do Kaszina, gdzie przemawiał na zebraniu kolejarzy. W prasie sowieckiej jest ex re tego wielka radość i zapewne ustanowiona będzie odpowiednia „galówka”.

Ettingera Balsam na odciski

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. Skład i wyrób: 5999

Apteka M. Ettingera
Lwów, pl. Gołuchowskich.

Przedłuża się Posezonową sprzedaż

wysortowanych modeli płaszców, kostiumów, sukien, spodnie, bluzek, jumperów itp. — do dnia 23. bm. włącznie.

ACKER i BLANK Lwów pl. Marjacki 8

(nowy gmach)

Celem umożliwienia mniej zamożnej Publiczności nabycia pierwszorzędnych zagranicznych modeli, ustanowiła firma ceny bardzo niskie: Płaszcze, kostiumy i suknie wełniane od złp. 40, suknie jedwabne od złp. 30, markizetowe i trykotowe od złp. 20, spodnice od złp. 15 itp.

6032

Na marginesie.

Czem się to dzieje?

W ESTETYCZNEJ KONTEMPLACJI PRZED TĘCZOWĄ WYSTAWĄ. — PYTANIE. NA KTÓRE PP. KUPCY POWINNI DAĆ ODPOWIEDZ. — TAJEMNICZA ZNIŻKA CEN, KTÓRA NIE JEST ZNIŻKA...

Lwów, 18. sierpnia.

Każda prawdziwa kobieta przyzna mi niewątpliwie — o ile zechce być naturalnie szczerą, że do nie-małych przyjemności życia należy oglądanie wystaw sklepowych, — zwłaszcza tych, zapelnionych... o-wemi nicościami sub specie aeternitatis, ale w życiu kobiety odgry-wających tak ważną rolę... a więc eleganckimi buciczkami, rozżęczeniem, powiewnością lub przedziwnie miękką falistością tkanin, nie pomijając, rzecz prosta, owych ist-nych cacek w materiałach i pomy-słach, które się zowią kapeluszem damskim... Patrzy na nie z równem zainteresowaniem kobieta wyzwolona, z wyższym wykształceniem, pracownica umysłowa, typistka i modystka, robotnica, paskarka i inteligentka, choć, co prawda, nie u wszystkich barwa uczuć i wrażeń jest jednakowa... a przeważająca liczba tych spektakli musi się o-graniczać do strawestowanej nieco maksymy: kupić, nie kupić, a po-patrzeć można.

Pograżona w takiej właśnie pla-tonicznej kontemplacji, zagadnęła mnie nagle jedna z pań, spotykają-ca mnie często w moim charakte-rze urzędowym: na posiedzeniach, odczytach i t. p.

— Droga redaktorko — podjęła rzecz z miejsca — dobrze, że pa-nią spotykam. Od dłuższego czasu będę się nad rozwiązaniem dziw-nej zagadki, no a wy tam w re-

dakcji jesteście przecie o wszyst-kim poinformowani.

— Służę pani — odparłam, mile poglaskana tą pochlebną opinią pu-bliczności o wszechwiedzy prasy.

— Wszak prawda. — podjęła moja interlokutorka. — że w arty-kulach ekonomicznych, jak i w te-legramach i komunikatach ze źró-deł urzędowych ciągle się czyta o stagnacji w przemyśle i handlu, o braku zbytu i braku gotówki, które powodują znaczną obniżkę cen w manufakturze i wogóle w dziale o-dzieżowym?

— Nieinaczej.

— Wszak prawda, że coraz czę-szej w anonsach rozmaitych firm kupieckich czytamy o 20, a nawet 30-procentowych zniżkach cen, co gdyby zliczyć razem, stanowiłoby w ciągu ostatnich paru miesięcy co najmniej 50% potania?

— Jestem tego samego zdania.

Walka o Kasy chorych.

PRZED WYBORAMI. — ZAPOWIADA SIĘ ZACIĘTA WALKA. — CHARAKTER JEJ POLITYCZNY, O PODŁOŻU PARTYJNEM, KLA-SOWEM I NACJONALISTYCZNEM. — KOMUNISCI PRZY ROBO-CIE. — ICH CELE I DAŻNOŚCI. — GROŻNA SYTUACJA I WY-PŁYWAJĄCE Z NIEJ NIEBEZPIECZEŃSTWA. — SPRAWA KASY CHORYCH WINNO ZAINTERESOWAĆ SIĘ CAŁE SPOŁECZEŃ-STWO,

Lwów, 18. sierpnia.

(C.) Wkrótce odbędą się wybo-ry do Rady Kasy Chorych miasta Lwowa i Szeregu kas w powiatach Małopolski. Jakkolwiek od wybo-rów tych dzieli nas jeszcze kilka tygodni, to jednak już od dłuższe-go czasu prowadzona jest wyteżo-na agitacja w celu przygotowania gruntu dla tego lub innego ugrupo-wania społeczno - politycznego. I

— A teraz proszę popatrzeć na ceny wystawowe poszczególnych towarów. Nie zmieniły się one ani na jotę od tych, które widzieliśmy podczas największego nadejścia dro-żyzny...

— Może pani się myli... może różnica gatunków...

— Bynajmniej. Dam kilka przy-kładów na materiałach, co do iden-tyczności których nie może być wątpliwości. Naprzykład fulardyna jeszcze w maju kosztowała 7 milio-nów, teraz, jak pani widzi, kosztu-je 4 — 4.20 zł., popelina kosztowa-ła 18 milionów, dziś 12 zł., gabar-dyny wahały się od 26 — 40 miljo-nów, dziś najtańsza kosztuje 16 — 18 złotych, lepsze zaś gatunki do-chodzą do 30 zł. To samo jest z o-buwiami. Ot widzi pani, te oto bu-ciki na wystawie z ceną 28 zł. Tę samą markę i w tej samej firmie kupiłam w maju za 40 milionów. Gdzież więc te procenty zniżkowe?

— ...Nie wiem — wyszeptalam zakłopotana i zażenowana — to wi-docznie należy do arkanów facho-wej kalkulacji... Zapewne tylko kup-cy mogliby to pani wytłumaczyć...

— Ja nie wiem...

J. P.

two wniosek, jak zacięta zostanie stoczona kampania o to, kto ma na przyszłość nadawać kierunek Ka-sie Chorych.

Nie potrzeba oczywiście długo się nad tem rozwodzić, jak szkodli-wem, nawet wprost zgubnem jest wprowadzanie instytucji tego ro-dzaju, jak Kasa Chorych, a więc instytucji o celach par excellence społecznych i humanitarnych, na burzliwe flukta walk stronnicych, klasowych i nacjonalistycznych. Już dziś zresztą mamy orzeczniętą na tem-tle kampanię prasową między po-szczególnymi obozami, ubiegający-mi się o wyłączne wpływy w tej instytucji. Korona zaś wszystkiego jest wystąpienie w ostatnich dniach do walki o Kasę Chorych — koniu-nistów.

Ogłosili oni w trzech językach: ukraińskim, polskim i żydowskim ogromne odezwy, podpisane imie-niem „Zjednoczonego Komitetu wy-borczego robotników i urzędników (?) ukraińskich, polskich i żydo-w-skich” przez kominiarza Adolfa Ur-sakiego, mieniacego się sarlo-zwańczo „dziennikarzem”, oraz Mikołaja Chimeczyna i Sałomona Rollera. Nazwiska te znane są do-brze z głośnego procesu święto-jurskiego, który wykrył nioć, ła-czące uczestników jego z Mo-skwą! Otóż tacy to ludzie prokla-mują obecnie w publicznych ode-zwach walkę na śmierć i życie o „rząd dusz” w Kasie Chorych. Wy-raźnie zresztą powiadają, że idzie im o „klasowy i proletariacki” cha-rakter Kasy Chorych, o uczynienie z niej po prostu reduty wojującego komunizmu w Polsce! Obiecuja w tym celu bezkrytycznym wybor-com wszystko, co tylko obiecać można, a wszystko za darmo!

Robotnicy więc iedynie będą rządzić w Kasie Chorych, praco-dawcy zaś zostaną od zarządu zu-pełnie usunięci, a wzamian za to be-dą na nich przerzucone wszystkie ciężary, gdyż robotnicy ubezpie-czeń nie będą płacić ani grosza u-bezpieczenia, zostawiając ten trud wyłącznie pracodawcom. Jeżeli do-damy do tego jeszcze zapowiedź

już dziś można przewidzieć, że walka o wpływy w Kasach Cho-rych, specjalnie w Kasie Chorych m. Lwowa, będzie bardzo gorąca, będzie nawet zażarta. Będzie to bowiem w dosłownem znaczeniu walka polityczna i to już nie tylko o zabarwieniu partyjnem, ale — co gorsza — o podłożu zarówno kla-sowem, jak i nacjonalistycznym. Z tego zaś jej charakteru wysnuć la-

rze? Oto poprostu ten mój mały paluszek powiedział mi, że może właśnie tutaj w Tracy, gdzie zginę-ła panna Fortin, znaleźć odpowiedź na pytanie, jakie stawałem sobie w Wersalu, stojąc przed zwłokami nieznanej nikomu kobiety, którą wyłowiono nad ranem ze stawu w Trappes!

Brygadier, który właśnie niósł do ust smaczny kasek, kawałek tłustego węgorza, otworzył szeroko oczy:

— Co pan mówisz? — wykrzyk-nął zdumiony.

— Czy trzeba to panu powto-rzyć?

— Zatem — to tak samo, jak jej ojciec...

— Najzupełniej tak samo.

Niemniej zdumieni byli sędzia śledczy i prokurator, którym oczy-wicie Cassoulet opowiedział już wszystkie szczegóły zagadkowej śmierci Michała Fortina.

Szczegóły te można było — z nieznaczniemi zmianami — od-mieścić również do zniknięcia jego córki.

(C. d. n.)

JAKÓB HENNERY.

12

ZAKŁAD O ŻYCIĘ.

Powieść kryminalna z franc.

(Ciąg dalszy.)

Oświadczenie to wywołało zro-zumiałe zdumienie. Nietylko Cas-soulet, ale i sędzia śledczy i proku-rator aż podskoczyli na krzesłach.

— Zdaje mi się — zauważył sę-dzia śledczy tonem nieco cierpkim, że w takim razie obowiązkiem pań-skim było zawiadomić nas o tem bezzwłocznie.

— Tak też, zdaje mi się, i uczy-niłem — zauważył grzecznie repor-ter — boć przecież dopiero przed chwilą miałem zaszczyt poznać pa-nów...

— Ale ostatecznie — wmieszał się do rozmowy zniciężliwiony już Cassoulet — gdzież są te zwłoki?

— Drogi panie Cassoulet — mógł-bym panu odpowiedzieć poprostu, że tylko mój dziennik ma prawo

wymagać odemnie takich wyjaś-nień.

— Jednak. — wtracił znów sę-dzia śledczy — zwracając się do re-portera — sprawiedliwość ma rów-nież pewne prawo do żądania, abyś jej pan udzielił swych wiadomości i spostrzeżeń.

— Daruję pan, panie sędzio, — ja mam co do tego inne zdanie. Otrzy-nałem zupełnie oficjalne polecenie ze strony mego dziennika, abym przeprowadził na własną rękę ba-dania w tej sprawie, w której pan-o-wie prowadzić również śledztwo w interesie społeczeństwa. Gdyby mi znane były jakie szczegóły, od-noszące się do zniknięcia panny Fortin, wtedy bez wątpienia obo-wiązkiem moim byłoby podać je do wiadomości władzy. Ale sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Podjąłem poszukiwania w zupeł-nie innym celu, — rezultat ich jest moja wyłączną własnością. To jest punkt widzenia prawni. Mimo to jednak, widząc, że mój przyjaciel, brygadier Cassoulet siedzi jakby na rozżarzonych węglach, — nie chcąc wystawiać jego cierpliwości na dłuższą próbę. Dlatego powiem

mu, ale wyłącznie z własnej woli i ochoty, że zwłoki panny Fortin le-żą obecnie w kostnicy w Wersalu.

— Nie, to już naprawdę za nadto! — wykrzyknął Cassoulet. I pan je tam widział?

— Na własne oczy.

— Kiedy?

— Wczoraj wieczorem.

— Zatem miałem rację, — wtrą-cił sędzia śledczy, — izarzucając pa-nu, że nie spieszyłeś się pan zbyt-nie z zawiadomieniem właściwych władz o tem swoim odkryciu. Bo zapewne nie podzieliłeś się pan wy-nikami swych badań z moimi kole-gami w Wersalu, nieprawdaż?

— Panie sędzio, obstaraję przy tem, co powiedziałem: nie czułem się zupełnie obowiązany do dzie-leńia się z kimkolwiek wynikami moich badań. Nawet w tym wypadku, gdybym był wczoraj wiedział o tem, że owe zwłoki, które pozwo-leno mi obejrzeć, są rzeczywiście zwłokami panny Fortin... A o tem wczoraj zupełnie jeszcze nie wie-działem.

— Zatem, pociąg pan przyjechał prosto tutaj? — zagadnął Cassoulet.

— Poco, pytasz się brygadje-

wprowadzenia urzędowania w trzech językach: polskim, ukraińskim i żydowskim — otrzymamy w komplecie obraz raju bolszewickiego w Kasie Chorych.

Przykład ten wskazuje, na jakie tory skierowana została walka o wpływy w Kasie Chorych, czego się po niej spodziewać należy i jakimi grozi tej instytucji niebezpieczeństwami. To pewna bowiem, że Kasa Chorych stoi wobec nie-słychanie groźnych dla swej egzystencji komplikacji, że nadchodzi dla niej chwila, która może poprosztu zrujnować doszczętnie dotychczasowy stan posiadania klas pracujących w tej dziedzinie opieki społecznej, że, jednym słowem, wyłoniła się sytuacja, która odbić się może wprost fatalnie na dalszych losach tej doniosłego znaczenia społeczno - humanitarnego instytucji.

Raz wprowadzona w wir walk partyjnych, klasowych i nacjonalistycznych, nawet wyznaniowych, ponosić ona będzie musiała wszystkie konsekwencje takiego stanu rzeczy, konsekwencje, które prędzej lub później podetną zupełnie podstawy jej istnienia, a tem samem pozbawią klasy pracujące tych wszystkich, a niewątpliwych dobrodziejstw, które instytucja Kas Chorych im daje.

Problem Kasy Chorych nabiera w tych warunkach wprost wyjątkowego znaczenia i powinien zainteresować najszerze warstwy, specjalnie zaś te sfery i warstwy, których głosy, oddane przy wyborach, mają zadecydować o tem, jak ukształtować się mają przyszłe losy tej instytucji. Wychodząc z tego założenia, chcemy w sposób ściśle rzeczowy naszkicować tło, na którym rozpoczęła się i rozgrywa obecnie walka o Kasę Chorych. Poznanie tła tej walki, jak również i jej programów, będzie — sądzymy najlepszym sposobem do zorientowania się w sytuacji, jaka się w tej dziedzinie obecnie wytworzyła i do wysnucia z niej pewnych wniosków i wskazówek.

FRANK WEDEKIND.

Księżna Rusałka.

Tłumaczyła Rena Gl...

— Dziwisz się, jak się to stało, iż jestem socjalną demokratką i że zaślubiłam przywódcę socjalistów? — rzekła młoda księżna Rusałka do swej przyjaciółki, niedawno zameżnej baronowej Hohenwart. Powodem tego: bezdzietność pierwszego mego małżeństwa z księciem de Galliera.

— I to było powodem? — zapytała baronowa, rumieniąc się.

— Możliwe, iż moja najpierwsza młodość wchodziła tu również w grę — rzekła księżna. Jako dziecko byłam sobą bardzo zajęta, nie uznawałam nic wyższego odemnie. Patrząc w lustro, podziwiałam siebie jak relikwię. Byłam wesołą i odważną, a często nie rozumiałam żartu. Moja duma burzyła się we mnie tak, jak płoszy się koń przed brzydkim zwierzęciem. Gdy siostra moja uświadamiała mnie, w jaki sposób człowiek przychodzi na świat — z irytacji omal jej nie udusiłam. By-

Okropne dzieje królewskiego dziecka, syna Ludwika XVI śledzi się z zapartym oddechem w wielkim sen azyjnym dramacie z czasów rewolucji francuskiej, p. t.:

DELFIN FRANCJI.

Wielkie sceny zbiorowe. Logała wystawa. Doskonała inscenizacja i gra artystów.

Dziś i codziennie KINO LEW.

Odbudowa kolei Lwów-Łuck.

Łuck, w sierpniu.

Dzięki zapewnieniu p. ministra kolei żel., że budowa linii Lwów-Łuck może być i będzie urzeczywistniona w najbliższym czasie, jeżeli interesowani tą linią przyczynią się finansowo do tego przedsięwzięcia, mowozorganizowany Komitet propagandy w Łucku wziął się do pracy. Plan postępowania Komitetu jest bardzo prosty. Przeprowadzić rozsprzedaż 10%-owej pożyczki kolejowej wśród interesowanych sfer i uprosić na podstawie subskrypcji p. ministra, aby budowę tej linii raczył wstawić w budżet na rok 1925. Pozatem liczy Komitet na poparcie wszystkich pp. posłów i senatorów. Tydzień temu powołano do życia Komitet na Wołyniu z prezydentem m. Łucka na czele. Ten ostatni zorganizował dotychczas lokalny Komitet w Horochowie z p. starostą i Komitet w gronie Tow. właścicieli domów. Robota wre, powiaty łucki, horochowski i zachod-

ni dubieński czują, że w podtrzymaniu metropolii Lwowa leży interes ich samych i interes Państwa. Reprezentanci tych Komitetów zjadą do Lwowa na dzień 5. września, spodziewając się, że zorganizowany tamże przez p. prezydenta Neumanna Komitet pragnąłby wysłuchać sprawozdania Komitetu wołyńskiego, który we wszystkim poddaje się pod dyktando Lwowa.

Znamienne, że wszyscy interesowani dążą do podtrzymania metropolii Lwowa, bojąc się, że w niedalkiej przyszłości miasto zejdzie do rzędu prowincjonalnych. Jest to jeden z poważnych powodów dla Lwowa dążeń do budowy tejże linii.

W Horochowie, ośrodku najbogatszego powiatu wołyńskiego, co najmniej tysiąc kupców czeka na upragnione bezpośrednie nawiązanie stosunków ze Lwowem. Jeszcze większa liczba pragnie tego samego w Łucku (Ziel.)

Budowa linii Lwów-Stojanów-Łuck warunkiem gospodarczego rozwoju Lwowa.

Zebanie obywatelskie w ratuszu.

OBSZARY WSCHODNIE CIAŻA KU LWOWOWI. — W ŁUCKU ZAWIAZUJE SIĘ KOMITET BUDOWY TEJ LINII. — WSPÓŁPRACA LWOWA.

Lwów, 17. sierpnia.

(jp.). W dniu wczorajszym odbyło się w sali ratuszowej zebranie obywatelskie w sprawie pierwszorzędnej wagi dla życia gospodarczego Lwowa i całej polaci ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Sprawa ta jest stworzenie bezpośredniego po-

łączenia kolejowego na linii Lwów-Łuck.

Na zaproszenie prez. Neumana przybyli na zebranie komendant D. O. K. generał Malczewski, pułkownik Haudek, prezes kolei Barwicz, prezes poczty Tournelle, przedstawiciele sfer kupieckich, fi-

nansowych, przemysłowych i technicznych, Rady miejskiej itd.

Zagali posiedzenie prezyd. Neuman przedstawieniem ważności sprawy, dla której zebranie zwołano. Za czasów zaborów każde państwo zaborcze dostosowywało budowę linii kolejowych na ziemiach polskich do swoich potrzeb gospodarczych i strategicznych. Obecnie, gdy nastąpiło połączenie rozdzielonych dzielnic, konieczną jest rzecz stworzenie linii, któreby łączyły nasze ziemie w jedną całość komunikacyjną.

Dla rozwoju gospodarczego Lwowa poza budową linii Lwów-Warszawa przez Rawę, najżywością jest sprawa wciągnięcia w swoją orbitę Wołynia i Polesia.

Ludność tych obszarów jednak ciąży ku Lwowowi i sama podjęła inicjatywę realizacji połączenia kolejowego. W Łucku zawiązał się w tym celu pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Zielińskiego Komitet, który otrzymał przyrzeczenie Ministerstwa kolei żelaznych, że o ile społeczeństwo zakupi

obligacje na budowę tej kolei w łącznej kwocie 2.500.000 zł., to budowa zostanie podjęta. Na skutek tej odpowiedzi komitet łucki zwrócił się do prezydenta m. Lwowa o podjęcie wspólnej akcji subskrypcyjnej.

Po przedstawieniu tego stanu rzeczy przez prez. Neumana, zabrał głos prezes kolei Barwicz, który przedstawił stan budowy tej kolei. Cała długość wybudować się mającej linii na przestrzeni Stojanów-Łuck wynosi tylko 84 km. Z tego wykonano już w r. 1919 od Stojanowa 6,4 km., od Łucka zaś do Dębowej Karczmy jest już tor 39 kilometrów, na przestrzeni zaś 39 km. niema jeszcze nic. Budowa zatem tej linii nie będzie zbyt kosztowna, zwłaszcza, że teren nie przedstawia trudności.

Następnie gen. Malczewski podkreślił wielkie strategiczne znaczenie projektowanej linii, przyrzekając z tego względu bezwzględne poparcie wojskowi.

Inni mówcy, a mianowicie r. Maksymowicz im. kongregacji kupieckiej, r. Potaniecki im. Stow. kup-

łam bardzo wierzącą i często kilka godzin z rzędu poświęcałam myśli o Bogu. Wierzyłam, iż Bóg mnie stworzył. Amelja i ja wyrosłyśmy na zamku Schwarzenek w Czechach — zdala od świata...

Miałymy tylko domowego nauczyciela i — jak lód zimną guwernantkę. Amelja była o 2 lata starsza odemnie, flegmatycznego temperamentu, opieszała i nie potrafiłabym nawet powiedzieć, kiedy i w jaki sposób doszła do uświadomienia. Opowiadała mi pewnego razu, że córka młynarza we wsi powiła dzieciątko. Uważałam to za niemożliwe. Rodzice nasi wzięli ślub przed ołtarzem i dlatego wierzyłam, iż Bóg obdarzył ich dziećmi.

Około świąt Bożego Narodzenia ojciec z całą swoją świtą przybył z Wiednia na polowanie. Przyjechał również do nas książę de Galliera. Miałam wówczas 15 lat. Od pierwszych dni stał się moim chevalierem... miał 23 lat... Był bardzo wobec mnie uprzejmy, uprzedzający i wszystkie moje szalone zachcianki starał się spełniać. Amelja z młodym pcrucznikiem z Budapesztu była zawsze w pobliżu nas. Po Nowym Roku wszyscy odjechali. Później przy-

szła wiosna i — smutne miałam refleksje... Następnego Bożego Narodzenia książę przybył z ojcem znów na polowanie — ośwładnę mą nieznaną dotąd uczucie...

Ojciec nie zapowiedziawszy przyjazdu, przybył niespodzianie, a książę oświadczył się o moją rękę.

Miodowe miesiące przeżyliśmy w Neapolu, byłam bardzo szczęśliwą. Późniejsze miesiące spędziliśmy na zamku Egersdorf na Morawie, zdala od gwaru świata żyliśmy naszym własnym szczęściem... Marzyłam tylko o dzieciątku i z początku przekonana byłam, iż musi to pewnie nastąpić, tak, jak po wiosnie następuje zima i śnieg... Modliłam się gorąco do Boga, aby pobłogosławił nasz związek, ale modlitwy moje nie zostały wysłuchane... Miłość księcia stała się chłodniejsza, nuda zagościła w domostwo nasze... Odwiedziła nas kuzynka moja z Wiednia, hrabina Telecky, książę patrzył na nią początkowo chłodno, a dla mnie o stworzył się nowy świat. Intelakualnie stała wysoko, czytała wszystko, co w Europie pisano: Ibsena, Tolstoja, Zolę, Dostojewskiego, Nietzschego, Sudermanna, była chodzącą „wypożyczalnią książek”. W ciągu

sześciu miesięcy zdolała przeobrazić mnie w fanatyczną ateistkę, mimo, iż przedtem byłam wierzącą chrześcijanką. I gdy już nie posiadałam ani iskiereki wiary — która dałaby mi siły w ciężkich chwilach — spostrzegłam, że pozyskała mego męża dla siebie i że to nie pozostało bez następstw...

Kilka tygodni gorączkowałam, bezprzytomną przywieziono mnie do Wiednia... Po wyzdrowieniu wyjechałam do mego ojca, aby go prosić, by wdrożył kroki rozwodowe... Na słowo „rozwód” pokazał mi drogę, którą przybyłam.

Wyjechałam do Berlina, gdyż tam pragnęłam znaleźć obrońcę moich praw, adwokata. We wszystkich towarzystwach napotykałam na ludzi tego pokroju, co kuzynka moja, hrabina Telecky. Zdawało mi się, że jestem jakimś zabytkiem, zakonserwowaną pozostałością z czasów średniowiecznych... Ogarnęła mnie gorączkowa chęć modernizmu. Uciąłam moje piękne włosy, nie nosiłam gorsetu, na bal artystek poszłam w męskim ubraniu i pisałam o — kwestii kobiecej. Nim rok minął, przemawiałam już z zapalem na publicznych zgromadzeniach.

ców, dr. Rucker im. Izby handl. i przem., r. Cirin im. Izby rękodzielniczej i inni mówcy jednoznacznie stwierdzili, że jaknajrychlejsze urzędywstąpienie tego planu leży w najżywniejszym interesie Lwowa.

W rezultacie konferencji wybrano

komitet organizacyjny

z prawem kooptacji, w skład którego weszli: prezydent Neuman jako przewodniczący, gen. Malczewski, prez. Barwicz, prez. Tournelle, dr. Rucker, dyr. Chajes, r. Maksymowicz, dyr. B. Lewicki, r. Rybicki, r. Cirin, r. Sudhoff, r. Połoniecki, sen. Thullie, jakoteż uchwalono zaprosić do komitetu prezesa Rady nadzorczej kolei Lwów—Stojanów. Zadaniem komitetu ma być zorganizowanie akcji subskrypcyjnej. Do subskrypcji mają być zaproszone sfery kupieckie, przemysłowe i finansowe Lwowa oraz miast i obszarów wiejskich, przez które przechodzić ma projektowana linia kolejowa.

Historja igły.

(t) Dziś nie możemy sobie wyobrazić czasów, w których obchodziło się bez gły. Marka igły jest szpilka. Kolce różny i kaktusów daly pierwotnemu człowiekowi wzór, według którego sporządził on szpilki z różnych materiałów jak kości, bronz, żelazo i t. d. Zwracamy uwagę na pokrewieństwo wyrazu łacińskiego „spina” i „spina”, oznaczającego cierni, z polskiem słowem „spinać”. Z postępem czasu zaczęto szpilki z jednej strony zaokrąglać. Później wpadli ludzie na myśl robić szpilki z metalu i wówczas zaraz zrodził się pomysł dzisiejszej igły do szycia. Nie wiadomo kto jest wynalazcą igły, jak wiadomo, kto wynalazł cały szereg przedmiotów codziennego użytku. Na początku cesarstwa rzymskiego szpilka — tak dowodzą wykopaliska w Pompejach — jest zupełnie podobna do naszej szpilki. I nasza „przyjacielka” była zwała już Grekom i Rzymianom, miała tylko niezgrabniejszą formę.

Dr. Henryk WEIN

powrócił.

6037

Ginekolog Dr. R. BREJTER

powrócił.

6053

Na premierze Ibsenowskiej „Heddy Gabler” poznałam doktora Rapparta. W kilka dni później słyszałam go przemawiającego na zgromadzeniu socjalnych demokratów. Doktor odwiedził mnie. Pierwsze jego słowa były serdeczną prośbą, bym zaniechała działania społecznego i pozostała przy wzniosłym przeznaczeniu kobiety. Mówił, że działam przeciw naturze, dobre to dla drugich, lecz nie dla mnie... Z początku broniłam mej sprawy, ale później, gdy przejrzał mnie kompletnie, usiadłam jak niegrzeczne dziecko, które otrzymuje nagane. Przy trzeciej jego bytności błagał mnie, bym została jego żoną i mimo, że go polubiłam, dałam mu kosza... Wszędzie o nim mówiło, cały Berlin zachwycił się nim, jako trybunem ludu, przyszłym ordynikiem i filarem społeczeństwa. Robotnicy między sobą mówili, że jego najwyższemu dążeniu jest — dobro ludu i że nie posiada nic droższego ponadto. Ja wiedziałam, co mu również jest drogie! Ale nie posiadałam już odwagi... Czułam się wykluczoną od szczęścia, bo wątpiłam, czy mogę kiedykolwiek zostać matką... Przeżyłam następnie straszne dni... Pragnęłam umrzeć...

Potworna zbrodnia na rodzinie karczmarza.

DROŻNIK ZE WSPÓLNIKAMI ZAMORDOWAŁ 6 OSÓB. — POŻYCZONY SCYZORYK WYKRYWA TAJEMNICĘ MORDERSTWA.

Warszawa, w sierpniu.

Pisma doniosły o strasznej zbrodni dokonanej w Białostockiem. W miasteczku Lupień, niedaleko Łap, istniała potajemna gorzelnia, prowadzona przez tamtejszego pachciarza, Abramka Szwarckopfa. Do „gorzelni” tej przyjeżdżał często bawiący w tamtych stronach na pomiarach geometra p. N. Bywał on częstym gościem u Abramka, który sporządzał mu specjalne spirytualia, jedyny lek na melancholię odosobnienia i pustki otaczającej go.

Przed kilku dniami p. N. postąpił do Abramka po obiecaną butelkę swego służącego Antoniego konno. Mijały godziny, a Antoniego ani śladu...

Nagle w oddali dał się słyszeć tętent. Z za zakrętu ukazał się nagle koń bez jeźdźcy. Klusował jak oszalały i p. N. z trudem zdołał go pochwycić.

Tknięty złem przeczuciem udał się do domu Abramka i tu zobaczył sześć osób zabitych,

związanych sznurami, okrwawionych, z śladami ran wystrzałowych: Abramek, żona i czworo dzieci, z których najmłodsze nie

przekroczyło 3 lat. Opodal leżał trup Antoniego. W kurczowo zaciśniętej ręce trzymał kłębek włosów...

Potworna zbrodnia postawiła na nogi całą policję województwa. Na ślad zbrodniczy naprowadził dopiero pan N. niezwykle przypadek.

W kilka dni po zbrodni podczas upału wstąpił do budki drożnika na szklankę wody i usiadł by dokończyć jakiegoś obliczenia. Wyjął papiery i ołówek, który musiał za temperować. Poprosił drożnika o scyzoryk. Jakież było zdumienie geometry, gdy drożnik podał mu jego własny scyzoryk, który kiedyś zostawił u Abramka! Geometra, zgromadziwszy swych ludzi, rzucił się na drożnika, skrepił go i wydobył zeń

straszna tajemnicę!

Drożnik przyznał się, że był jednym z pięciu uczestników napadu na tajną gorzelnię — i jednym z trzech morderców.

Potworna tajemnica została wyjaśniona. Ujęcie pozostałych zbrodniarzy należy do policji.

Posterunkowy we własnej obronie zabił awanturnika.

JAGIELLO W OPRESJI NA ZABAWIE STRAŻACKIEJ. — BAGNETEM ODPAROWAŁ ATAK RZEZIMIESZKA. — 4 - CALOWY GWÓŹDZ W KIESZENI.

Lwów, 19. sierpnia.

(t) Posterunkowy policji w Zamarszynowie Jan Jagiełło, wysłany onegdaj na patrol do Zboisk, wezwany został przez N. Malinę, właściciela ogrodu, w którym odbywał się festyn strażacki, dla uspokojenia dwóch awanturników, którzy, apiwszy się, nie pozwalali gościom bawić się, a nawet jedną z uczestniczek zabawy dotkliwie pobili. Jagiełło udał się do ogrodu, oświadczył im, że są aresztowani i wezwał do pójścia na posterunek. Obaj awanturnicy nie tylko nie usłuchali wezwania, ale poczęli wykrzykiwać pod adresem posterunkowego obelżywe słowa. Wówczas Jagiełło chciał nałożyć jednemu z nich kajdanki. Rzezimieszek rzucił się na Jagiełłę i uderzył go kilkakrotnie jaktemś tępem narzędziem po twarzy i po rękach. Jagiełło we własnej obronie wyciągnął bagnet i zadał mu cios w okolicę prawej pachwiny. W tej chwili zjawił się posterunkowy z III. komisariatu i przy pomocy jego nałożono awanturnikowi kajdany i przewieziono go do III. komisariatu, gdzie w czasie przesłuchania niebawem zmarł. Znalaziono przy nim gwóźdź 4-calowy i książeczkę wojskową na imię Jana Czarnenko. Przywołany lekarz dzielnicowy dr. Dołński stwierdził śmierć z powodu wewnętrznej krwiotoku i polecił zwłoki odesłać do Instytutu medycyny sądowej. Drugi sprawca zajeżdżał zbiegł.

czył im, że są aresztowani i wezwał do pójścia na posterunek. Obaj awanturnicy nie tylko nie usłuchali wezwania, ale poczęli wykrzykiwać pod adresem posterunkowego obelżywe słowa. Wówczas Jagiełło chciał nałożyć jednemu z nich kajdanki. Rzezimieszek rzucił się na Jagiełłę i uderzył go kilkakrotnie jaktemś tępem narzędziem po twarzy i po rękach. Jagiełło we własnej obronie wyciągnął bagnet i zadał mu cios w okolicę prawej pachwiny. W tej chwili zjawił się posterunkowy z III. komisariatu i przy pomocy jego nałożono awanturnikowi kajdany i przewieziono go do III. komisariatu, gdzie w czasie przesłuchania niebawem zmarł. Znalaziono przy nim gwóźdź 4-calowy i książeczkę wojskową na imię Jana Czarnenko. Przywołany lekarz dzielnicowy dr. Dołński stwierdził śmierć z powodu wewnętrznej krwiotoku i polecił zwłoki odesłać do Instytutu medycyny sądowej. Drugi sprawca zajeżdżał zbiegł.

Dramatyczne stracenie inżyniera-truciciela.

Londyn, w sierpniu.

(+) Francuski inżynier Paweł Vaquier, który otrul zapomocą strychniny pewnego hotelarza w Bylleot, został skazany przez sąd angielski na śmierć i stracony 14. bm. Sprawa jego skazania nabrała cech niemal politycznej sensacji, gdy z Francji zaczęły napływać petycje, opatrzone 40 tysiącami podpisów, a żądające łaski dla Vaquiera. Skoro podanie o ulaskawienie zostało odrzucone, przystąpiono do

egzekucji. Vaquiera musiano nieść na miejsce stracenia, gdyż stracił siły i nie mógł iść. Przed śmiercią zdołał jeszcze zawołać „Niech żyje Francja!”.

Dzienniki stwierdzają, że stracenie Vaquiera zrobiło najbardziej wstrząsające wrażenie, jakie kiedykolwiek pamiętano. Pod gmachem więziennym gromadziły się tłumy kobiet, płacząc i lamentując — dawały się słyszeć głosy dosadnie piętnujące wyrok sądu angielskiego, wydany na cudzoziemca.

Ratujmy farę żółkiewską.

Skarbnica państwa narodowych domaga się gorliwej pieczy. — Niezbędna ratychniastwa jej restauracja po przeżyciach wojennych.

(Koresp. własna „Gazety Porannej”).

Żółkiew 18. sierpnia.

Od jednego z przejeżdżających otrzymujemy następujące uwagi, które dzielimy się z Czytelnikami:

Większego starania około fary domagają się tutejsi paraftanie i miłośnicy zabytków żółkiewskich.

Obecny władca ks. prob. Ożga nie nawiązał jeszcze nici do tradycji swoich poprzedników, wśród których wyróżnia się świetlana postać odnowiciela tutejszej fary, ks. opata Nowakowskiego.

Z powodu działań wojennych zniszczone szyby czekają do dziś dnia naprawy, a opady atmosferyczne w farze nie należą do rzadkości. Pająk wenecki w presbiterium czeka również naprawy, jakoteż piękne lampy elektryczne przed wielkim ołtarzem uruchomienia, a wiszące tam pająki elektryfikacji.

By zachować dla potomności pomnik współczesności w farze t. j. sporządzoną w r. 1908 piękną płytę mosiężną nad grobowcem Żółkiewskich, Daniłowiczów i Sobieskich, z paszczami lwimi i rzeźbionymi w wieńcu liśćmi laurowymi, wśród których wije się wstęga z napisem: „Czynów grzecznych tej sławnej rodziny i uratować ją od zniszczenia przez ciągłe stąpanie na nią — należałoby ją otoczyć barierą.

Dywan pamiętkowy, składający się z 48 kwadratów, wyobrażających herby polskie, sprawiony w r. 1873, wspólnemu siłom Żółkiewianek i innych pań, należałoby okazać publiczności, a nie dać pleśnieć wśród innych pamiątek z zakrystji z lewej strony kościoła.

Czyżby nie można było żądać rewizji dykcji portretów historycznych, ozdabiających ongiś ściany fary, a zabranych przez sp. Alfredda hr. Potockiego do swej galerji portretów rodzinnych w Łańcucie?

Wszystko domaga się czułej opieki i zrozumenia zadania kustosa tego państwowego zabytku historycznego i bezcennych pamiątek narodowych.

Przy odnowieniu ścian zewnętrznych fary nie należy usuwać z nich patyny czasu, jak to się stało w sąsiedniej dzwonnicy cerkwi OO. Bazylianów, sięgającej jeszcze czasów Żółkiewskiego.

Ponadto należałoby wyciąć okalające farę ze strony północnej drzewa, gdyż w niedługim już czasie zostanie ten piękny architektoniczny zabytek ze strony Rynku zupełnie zasłonięty.

Ey.



Giełda lwowska.

Lwów, 18. sierpnia.

Giełda oficjalna częściowo tylko podażyła za spekulacją prywatną. Ta ostatnia przez trzy dni bezgłębowa była bardzo optymistyczną i kupowała po wyższych kursach ze względu na pomyślne wiadomości z Londynu i pogłoski o zwycięstwie z Wiednia. Te ostatnie okazały się tylko pogłoskami, przedgiełda kra-

kowska również nie była silna, to-
też u nas zwykła była tylko czę-
ściową. Chodorów w Krakowie był
8.75 u nas prywatnie płacono 10 1/2,
a na giełdzie tylko 9.75. W tym
samym stosunku akcje inne. Ten-
dencja bardzo silna przy równo-
czesnej chęci realizacji. Z akcji nie-
kotowanych Jaworzno bardzo silne
(32), Gazy zach. (6) a Gazy wsch.
25 1/2. Za Lignozę żądano 35, płacono
32, potem 32 1/2. Unia Jutta ofer-
owana po 6 1/2, transakcje 6. Les-
ienice 3.35 do 3.40. Tendencja sil-
na.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipot c ny 1.04, 1.03, Po-
wszechny Bank Krecytowy 0.16,
0.15, Bk Przemysłowy 0.70 0.72,
0.73, Z. B. K. 0.23, 0.24 1/2, Bro-
war 13.75, 13.50, 13.60, 14.00,
13.25, Chodorów 9.70, 9.75, 9.65,
9.60, 9.80, 9.65, 9.78, 9.60, 9.50,
9.45, Chybie 15.00, Cegielski 1.20
1.30, 1.18, G. fota 0.73, Na ta 0.70,
0.71, R. kszawa 5.45, 5.50, 5.60
5.35, 5.40, Sier. za El. 0.45, 0.42
Si. z. Górnica 8.90, 8.75, 8.80,
8.85, T. sp. 8.75, 8.50, 8.62 1/2, Zie-
leniewski 17.30, 17.25, 17.50, 17.30,
Cielów 12.4, 1.25, 1.30, Karpait
2.15, 2.10, Locomotywy 1.15, Ni-
tat 0.5, O. kos 5.65, 5.50, Par-
owy 0.70, 0.72, Pelet 0.26, 0.24.

OBROTY W AKCJACH NIEKO- TOWANYCH.

Arma 0.00, Auto poznańskie
0.00, Azo 0.75, B. Ziemia 1.00,
0.9, 0.10, 0.11 (1.00) 0.09, 0.10,
Brugger 1.05, Czechowice 0.40,
C. m. p.ńska Huta 0.30, Elektrosan
0.27, 0.26, 0.25 1/2, 0.23 1/2, Gazy
wschodnie 25.00, 24.75, 25.00, 25.60
G. zy zachodnie 5.80, 6.05, 6.00
5.98, 5.97, 5.99, Gazociąg 0.40, Ga-
z. lina 2.40, 2.30, 2.25, 2.20, Hur-
townia k. lorał. 0.75, J. worzno
(1.0) 31.00, 25) 32.00, 32.50, 32.25,
drobne 35.00, 35.50, L. nosa 32.00,
32.50, Len 1.15, 1.14, 1.13, Lesie-
ni e 3.40, 3.35, Oikusz 1.20, Pol-
ska Foresta 0.00, Przeworski imien.
0.00, Schö 1.4, Węg. ówki 0.06
0.05 1/2, 0.04 1/2, Unia Jutta 6.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania
z dnia 18. b. m. Gotówka: Dolary
5.18 1/2, 5.21, 5.16; kor. czes. 15.46 1/2,
15.55, 15.40 Czeki: Belgia 26.70,
26.5, 26.63, 26.37, Holandia 202.95,
203.95, 20.95, Nowy Jork jak go-
tówka, Londyn 23.59, 23.30, 23.61,
26.39, Paryż 29.30, 29.25, 29.40,
29.30, Praga jak got. Szwajcar a
98.10, 98.59, 97.61. Wiedeń 7.32 1/2,
7.35, 7.28, Włochy 23.42 1/2, 23.54,
23.31, 8%, pożyczka 6.70, bony
złote 0.82.

Giełda zbożowa.

Lwów. 18. sierpnia.

Przy słabym ruchu ogólny obrót
około 50 ton. Transakcje w psze-
nicy i życie. Poszukiwane żyto na-
sienne Tendencja chwiejna. Uspo-
kojenie rezerwowane.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od
23—24, żyto małopolskie 68/69 ex 1923
13—14, żyto małopolskie nowego zbioru
13.50—14.50, jęczmień małopolski bro-
warski 13.50—14.50, jęczmień mało-
polski pastewny 11—12, owses małopol-
ski 44/45 ex 1923 13.50—14.50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100
kg. bez podatku spożywczego, miejsce
stacja załadowania.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja chwiejna.
Obrót ożywiony.

Rubinek naśladowuje przykład Arona.

**TAJEMNICZY „NAPAD” NA USTRONIU. — WOREK NA GŁOWIE I
RĘCE W KIESZENI. — BANDYCI TELEPATYCZNIE DOWIADUJĄ
SIĘ O DOLARACH, ALE POLICJA, ZRAZONA PRZYKŁADEM A-
RONA WEINSTEINA OKAZUJE NIEDOWIERZANIE.**

Lwów, 19. sierpnia.

(t) Onegdaj pisaliśmy o niezbyt
skomplikowanym pomysle Arona
Weinsteina w kierunku sfingowania
napadu, w czasie którego rzekomo
rzeszemieszki zrabowali kwotę 650
złotych. Dziś mamy do zamotowa-
nia bardzo podobny fakt.

Lwowski kupiec zbożowy Bleich
zakupił u kupca sokalskiego Gle-
chera wagon owsa i jako zadatek
warczył upoważnionemu przez
Glechera Rubinowi Kranzowi
kwotę 287 dolarów. Kranz pojechał
do Sokala celem wręczenia zadat-
ku Glecherowi.

Przybywszy do Sokala w piątek
czczorem, ażeby uniknąć wracają-
cych z bożnicy żydów, poszedł do
miasta boczną ścieżką, wiodącą
przez gminne pastwiska. Wieczór
wówczas zapadał. Nagle — we-
tło opowiadania Rubina — zjawił
się przed nim „mężczyzna dużego
wzrostu z dużą czarną brodą” i ze
słowa

„ty musisz maty boható broszy”
zarzucił mu worek na głowę, usta-
tkał ręką, przewrócił go na zie-
mię i przy pomocy drugiego rozbój-

nika, którego Rubin ani przedtem
potem nie widział, lecz czuł rę-
ce jego na sobie, przetrząsł mu
kieszenie i zabrał portfel skórzany
z 287 dolarami i kilku złotymi.

Po rabunku porzucił rabus
omdlałego ze strachu Kranza z
workiem na głowie z którego oszo-
łomiony Kranz z trudem głowę wy-
ciągnął. Powstawszy z ziemi,
chwycił krokiem skierował się
ku domowi. I on, podobnie jak nasz
Aronek Weinstein, oniemiał był
ze strachu i krzyżeć nie mógł.
choć widział jak rozbójnik, ten z
brodą, uciekł w kartofle. Wracając,
spotkał dwóch znajomych kupców,
ale i im nie o napadzie nie mógł
powiedzieć. Przyszedłszy do domu,
upał nieprzytomny i wyczerpany
na podłogę. Przywołany lekarz so-
kalski dr. Falk przeprowadził go
do przytomności. Policja sokalska,
również jak i lwowska w sprawie
sfingowanego przez Arona Wein-
steina napadu, nie dały wiary ze-
znanom Rubina Kranza i sprawę
oddała sądowi powiatowemu w
Sokalu.

Dolary amer. 5.20 do 5.20 1/2;
dolary kanadyjskie 4.93 1/2 do 4.94;
korony czeskie 0.15 1/2 do 0.15 3/4;
leje 0.02 1/4 do 0.02 1/2; franki franc.
0.29 do 0.30; franki szwajcar.
0.97 do 0.98; funty szterl. 23.50
do 23.60 Ruble a 500 i a 100
za 100 tys. 52 zł. do 53 zł
drobne za sto tys. 26 do 27 zł
niemieckie tys. stare za sto tys.
5 do 5 1/2 zł.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00;
20 frank. 20.50 do 20.80; 20 mark.
23.80 do 24.00; 10 rubli 25.80 do
26.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.41 1/2 do 0.42;
5 kor. austr. 2.10 do 2.12; floreny
1.05 do 1.06; ruble 1.80 do 1.85;
kopiejki za rubel 0.80—0.85.

Giełdy obce.

(Notowania końcowe.)

Zrnych, 18. sierpnia. Złoty 102 3/8,
Nowy Jork 5.29.75, Londyn 24.05.50,
Paryż 29.70, Wiedeń 0.007475, Praga
15.85, Włochy 23.85, Belgia 27.85, Buła-
peszt 0.006950, Holandia 7.50, Chry-
stianja 74 1/8, Kopenhaga 86 3/8, Sztok-
holm 146.65, Bukareszt 2.40, Berlin 1.26,
Belgrad 6.60.



Woźny PAT'a : duchy. Od dłuższego
czasu PAT nadsyła nam odbitki tele-
gramów tak fatalnie odbite, że niepod-
obna z nich skorzystać. Podobno przy-
czyną tego, jak podaje woźny tej insty-
tucji, p. Jan, trudniący się powielaniem
odbitki — są złośliwe duchy, które lo-
kal PAT'a obrały sobie za ulubioną kwa-
tere i pługają różne psikusy. Aczkol-
wiek wiadomośc ta wzruszyła nas nie-
mało, jednakże w interesie sprawnej
obsługi dziennikarskiej musimy zaape-
lować do dyrekcji PAT'a, aby zapo-
mocą jakich egzorcystów wypędziła
zle duchy, tak byśmy mogli wreszcie
korzystać z cennych wiadomości.

Przeniesienie magazynów amunicji.
DOK. przystępuje w najbliższym czasie

do przeniesienia magazynów amunicyj-
nych z Kieparowa do Hołoska. Ze wzglę-
du na zbliżającą się porę zimową i do-
bro mieszkanców Lwowa, byłoby rze-
czą pożądaną, aby powołane czynniki
miejskie i obywatelskie prace władz
wojskowych, leżące w interesie publicz-
nym, przyspieszały, ułatwiały i po-
pierały.

Wpisy do szkoły przemysłowo-do-
kształcającej im Staszcza oddziału bu-
dowlanego odbyła się w dniach: 1. 3 i
5 września od godz. 4—7, zaś oddziału
mechanicznego w dniach 2. 4 i 6 wrze-
śnia od godz. 5—8. Uczniowie, zgłasza-
jący się do klasy I-szej, mają przedłożyć
świadczenie ukończenia przynajmniej
4 kl. szkoły powszechnej, oraz umowę
praktyki z majstrem, inni zaś tylko
świadczenie z poprzedniej klasy.

Podaj i popyt kwater na Targi
Wschodnie. Bioro mieszkaniowe Tar-
gów Wschodnich otrzymuje z kraju i za-
granicę mnóstwo zamówień na kwatery
dla wystawców i kupców. Liczba ofia-
rowanych dotąd pokoi okazuje się nie-
wystarczającą. Należy zatem jak naj-
rychlej pospieszyć ze zgłoszeniem wol-
nego pokoju do biura mieszkaniowego
Targów Wschodnich przy ul. Jagielloń-
skiej 1, zwłaszcza że im wcześniej
mieszkanie się zgłosi, tem pewniej li-
czyć się może na to, że ofiarowany po-
kój zajęty będzie przez cały czas trwa-
nia Targów przez tego samego gościa.
Późniejsze zgłoszenia będą już być
mogły na zmiatających się kilkoma
dniami przyjeżdżnych. Wynagrodzenie
dienne ustalone za pokoje I kategorii 5 zł.
za pokój o 1 łóżku, za 7 zł. za pokój o
dwóch łóżkach, włącznie 4 i 6 zł. za
pokój II kategorii, jest zresztą stosun-
kowo dość wysokie i powinien samo
przez się zachęcić właścicieli mieszkań
do odstąpienia części swych mieszkań
na dni kłókańskie, nie mówiąc już o o-
bawach obywatelskich, do jakich po-
czuwać się winni mieszkańcy miasta, o
ile za swej strony drobną ofiarą ze
swych wygód pragną przyczynić się
do udogodnienia pobytu w naszym gro-
dzie chem i cudzoziemcom, którzy
powinni stać wynieść jak najlepsze wy-
obrażenie o uczynności i uprzejmości
Lwówian.

WYPADKI.

(t) Czyja biżuteria? U aresztowanej
za włóczęgostwo w Krakowcu Marii

Kwiatkowskiej ze Lwowa znaleziono
następujące przedmioty: 2 złote brosz-
ki z perełkami i brylantkami, 1 złoty
pierścionek z rubinem i brylantkami, 1
złoty zegarek damski i 1 złotą branso-
letkę damską. Ponieważ Kwiatkowska
nie może pojąć pochodzenia tych przed-
miotów, policja podejrzewa, że po-
chodzą one z kradzieży. Bliższą wia-
dość co do tej biżuterii zasięgnąć moż-
na w Ekspozyturze policji śledczej.

(t) Zdradzony przez narzeczoną po-
pełnia samobójstwo. Przed domem przy
ul. Pijarów 38, na chodniku pod oknem
mieszkania Heleny Z. strzelił onegdaj do
siebie z rewolwera w prawą skroń Ta-
deusz Imach, plutonowy 14 pułku uła-
nów jazłowieckich. Przyczyną zamachu
była zdrada narzeczonej, pod której
oknem samobójstwo popełnił Imach He-
lena zerwała z Imachem, a zaręczyła
się z innym. Lekarz Sanatorium Czer-
wonego Krzyża przybył na miejsce i po
udzieleniu pierwszej pomocy odesłał
samobójcę w ciężkim stanie do szpitala
garnizonowego.

Denty-ta Z. L. KREMER : owócił
i rr yjm-je tak zwykle ul. Ko ha-
6932 nowskiego 16.

OWOJE 70-LETNICH BEZDOMNYCH
STARUSZKÓW, którzy po 23 latach
pobytu zagranicą zostali stamtąd jako
obcokrajowcy wygnani i znaleźli się tu
nagle bez dachu nad głową i bez gro-
sza — apeluje tą drogą do serc litości-
wych z prośbą o wsparcie. Datki pod
„Dwoje staruszków” przyjmuje Admi-
nistracja „Gazety Porannej”, ul. Pod-
wale 3.



Przygotowania do wystawy przy-
skiej. Piszą nam z Warszawy: Tow.
„Zdobnictwo Polskie” w ścisłym poro-
zumieniu z Delegatem Rządu i polskim
komitetem międzynarodowym wystawy
nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w
Paryżu, organizuje wystawę przęgi-
dową polskiego przemysłu artystyczne-
go w Warszawie w styczniu 1925 r., ce-
lem wybrania najlepszych prac na wy-
stawę paryską. Tow. „Zdobnictwo Pol-
skie” zwraca się z apelem do wszyst-
kich artystów i wytwórców pracują-
cych w przemyśle artystycznym o wzię-
cie udziału w wystawie przeglądowej,
która dostarczyć powinna nie tylko
ekspozycji odpowiadających wystawie
paryskiej, lecz i takich, które na pary-
skim rynku zyskałyby konkurencyj-
ność z podobnymi wyrobami in-
nych krajów. Sekretariat Tow. „Zdob-
nictwo Polskie” w Warszawie ul.
Szczygła 1, przyjmuje zgłoszenia i wy-
syła regulaminy wystawy i deklaracje.

Koniec powiatu husiatyńskiego. Wo-
bec przeniesienia z dniem 1 lipca 1924
siedziby urzędowej starostwa dla po-
wiatu Husiatyńskiego z Husiatyna do
Kopyczyniec z równoczesną zmianą na-
zwę rzeczono powiatu na powiat Ko-
pyczyniecki, zostaje także siedziba urzę-
dowa Inspektoratu skarbowego dla te-
go powiatu przeniesiona z Husiatyna do
Kopyczyniec, gdzie Inspektorat ten od
czasu wojny światowej po czas ostatni
faktycznie przebywał.



(+) Dyplomata wydany za fałszy-
wy meldunek. Były poseł bułgarski w
Belgradzie Todorow przybył do Wie-
dną, a nie chcąc aby posełstwo buł-
garskie dowiedziało się o jego pobycie,
zameldował się pod fałszywym nazwi-
skiem, co jednak policyja, zdolna wy-
śledzić Todorowa skazano na grzywnę
pieniężną i natychmiast wydano z
Austrii.

Premier Mac Donald wyjechał wczoraj
wieczór do Szkocji.

W pogoni za mordercami Erzberge-
ra. Przybyli do Budapesztu agenci po-
licji niemieckiej celem śledzenia mor-
derców Erzbergera.

Już we wrześniu będziemy mieli monety srebrne.

Dostarczą nam tych monet mennice francuskie, angielskie i amerykańskie.

Z każdym dniem zwiększa się ilość bilonu metalowego w obiegu.

Jednogroszówki wykonane z brązu miedziarnego, zamówione były w Anglii w ilości 20.000.000 sztuk. Całe zamówienie zostało już dostarczone do Warszawy.

Dwugroszówki i pięciogroszówki z żółtego metalu są wykonywane w mennicy państwowej na Pradze. Produkcja początkowo nieznaczna (około 36.000 sztuk dziennie w kwietniu r. b.) w miarę uruchomienia urządzeń, rosła bardzo szybko i doszła w chwili obecnej do 270.000 sztuk dziennie, przy czym przewidywane jest dalsze zwiększenie wydajności. W związku ze wzrostem produkcji szło zmniejszenie kosztów. Do końca roku bieżącego mennica państwowa na Pradze wykona około 20.000.000 sztuk dwugroszówek i 40.000.000 sztuk pięciogroszówek. Monety nielowe zamówione zostały w Austrii, Szwajcarii i Holandii w następujących ilościach: Dziesięciogroszówki w Szwajcarii 100.000.000 sztuk. Dwudziestogroszówki w Szwajcarii 20.000.000 sztuk, w Austrii 90.000.000

sztuk, w Holandii 30.000.000 sztuk. Ogółem dwudziestogroszówek nie będziemy 140.000.000 sztuk.

Pięćdziesięciogroszówki zamówione również zagranicą w ilości 12.000.000 sztuk.

Monety srebrne zamówione zostały w Anglii i Stanach Zj. Własne srebro nagromadzone drogą skupu oraz ofiar na Skarb Narodowy zostanie przebite we Francji. W r. b. wyprodukowane zostaną: Monety jednozłotowe we Francji 15.000.000 sztuk, w Anglii 24.000.000 sztuk, w Stanach 12.000.000 sztuk. Ogółem w r. b. otrzymamy 51.000.000 sztuk monet srebrnych jednozłotowych. Monety dwuzłotowe w ilości 25.500.000 sztuk.

Prócz tego M'n. skarbu zakupiło w Ameryce na dogodnych warunkach 120 ton srebra, które jest przeznaczony do przebitcia na monety srebrne 1, 2 i 5 złotych w roku 1925. Pierwsza partja monet srebrnych nadejdzie we wrześniu.

Jednocześnie prowadzona jest energiczna praca nad zorganizowaniem działu złotego w mennicy państwowej.

Z sali sądowej.

Proces bezczelnych świętokradców.

ZŁUPILI KOŚCIOŁY I CMENTARZE, WYRZĄDZAJĄC OLBRZYMIE SZKODY. — NIEZWYKLE ZAINTERESOWANIE ROZPRAWĄ.

Lwów, 18. sierpnia.

(H.) W sądzie okręgowym karnym zasiedlił wczoraj na ławie oskarżonych Szczepan Kuźnicki, Aleksander Makohon, Jan Gałas i Dmytro Kozel, zarobnicy bez zajęć, oskarżeni o liczne kradzieże, a między innymi i o to, że okradli kilką kościołów i kaplic, oraz włamali się nocą do rozmaitych grobowców na cmentarzach w Lubaczowie i Tomaszowie, otworzyli trumny i ściągnęli nieboszczykom pierścionki z palców. Wartość skradzionych w kaplicach rzeczy, jak: kielichy mszalne, ornaty, naczynia do chrztu, puszki z tabernakulum i t. d.,

dochodzi do miliardowych sum.

Oskarżeni do winy się nie przy-

znają i zaprzeczają wszystkiemu. Oskarżony Szczepan Kuźnicki symuluje chorobę umysłową, trzęsie się przez cały czas rozprawy i szepota jakieś ciche modlitwy. Znałcy sądowi poznali go jednak jako symulantę, co potwierdza też przesłuchany w charakterze świadka komisarz policji Stuków, znający dobrze Kuźnickiego z dawnych jego sprawek.

O godz. 2 po poł. odroczył przewodniczący rozprawę do jutra rano. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich tych miejscowościach, gdzie oskarżeni grasowali, to też sąsiedzi rozpraw przepełniona jest ludźmi, którzy z daleka specjalnie do Lwowa przyjeżdżają.

przemęczeni, zdenerwowani w ciężkich bardzo warunkach żyjący, są nieraz opryskliwi, zwłaszcza, gdy np. w ciągu jednego przedpołudnia przyjdzie im 100 razy jedną i tą samą informację powtórzyć.

Możnaby tego uniknąć umieszczając w bramie dokładny, co pewien czas kontrolowany plan budynku i rozmieszczenia biur poszczególnych, wzgl. odpowiednich napisów. Lub też polecając woźnym, by prócz dźwigania w nosie, jeszcze też i informacjami stronom służyli. Nieraz taki dygnitarz, godzinami występuje bezczynnie i bezmyślnie na korytarzach, w przedpokojach, a gdy nieszczęsny interesant zwróci się do niego po wyjaśnienie odpowie z pewnością:

— Ta ja wiem? Moży si pan tam dowi!

Mówią że...

Cieżko załatwić sprawę w naszym urzędzie.

Lwów, 16. sierpnia.

Smutne to, ale prawdziwe. Wiedzą o tem wszyscy, ale cóż? Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Tu stron i urzędników. Więc też publiczność z właściwą sobie indolencją toleruje stan taki. A winą tu leży nie tyle w złej woli urzędników, ile w bezmyślności i braku należytej organizacji. Przedewszystkiem, jak to słusznie ktoś gdzieś już podnosił, godziny dla stron winny być we wszystkich urzędach uzgodnione i w należyty sposób do wiadomości publicznej podane. Urzędnicy wciąż redukowani, źle płatni,

I wędrówka przez czyściec biur zaczyna się znów. Wystarczyłoby przecież umieścić nad jego krzesłem napis: „Informacje” i odpowiednio go pouczyć, aby w istocie ściśle i dokładnie objaśnić mógł, kto gdzie urzęduje, jakie biuro dla danej sprawy właściwe, jakich dokumentów do tego lub owego potrzeba, a wtedy zajmowanie czasu urzędnikom odpadłoby ku obopólnemu zadowoleniu.

A jak jest obecnie? Długi ogonek wyczekuje w jakimś biurze, po to, aby się dowiedzieć, że sprawy te załatwia się zupełnie gdzieś indziej. Każdy, kto chce załatwić cośkolwiek, musi poświęcić na to godziny całe, które upływają bezużytecznie na męczącym stanie i wyczerpującym czekaniu. Niez przytem energii ludzkiej idzie na marne!.. (Tenit.)

Lloyd George dał się odmłodzić!

Ostatnia szansa — gruczoły z szympansa!

Rzym, w sierpniu.

(+) Dzienniki tutejsze donoszą, iż prof. Cervelli, specjalista od operacji w przeszczepianiu gruczołów, wezwany został do Londynu, by prof. Woronowowi być pomocnym w dokonaniu „odmładzającej” operacji na osobie Lloyd George'a. — Nie wiadomo dotychczas, czy chodzi tu o złośliwy żart pewnego rzymskiego dziennika, czy też istotnie Dawidek Lloyd George zapragnął gruczołów szympansa, aby prócz politycznego wigoru poczuć w sobie jeszcze inne, dawno zamarte, a wcale nie polityczne wzruszenia.

OGŁOSZENIA.

Mieszkania, lokale, sklepy

MŁODE MAŁŻEŃSTWO poszukuje dwóch pokoi, ewent. jeden pokój umeblowany lub bez mebli w okolicy Chorążyczyny, Akademickiej, Zyblikiewicza. Zgłoszenia do Administracji „Dla młodego małżeństwa”. Czynsz chętny. 6029

PRZYJMIE się na wikt i mieszkanie dwie uczennice z prowincji. Zgłoszenia Pełczyńska 6, I p. 6039-4

Dwóch panów kawalerów znajduje umieszczenie w obszernym pokoju umeblowanym, w bardzo eleganckim domu obok uniwersyteku. Zgłoszenia listowne pod D. H. Administracja „Poranek”. 6040

Zgubiono, znaleziono

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, na nazwisko Jan Gzmar, wystawioną przez O. K. U. powiat Lwów. 6033

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną na nazwisko Selig Schwarz, starszy szeregowiec przy Auto kol. Nr. 226, ur. w roku 1877 w Sadowej Wieszni. 6046

KIERWAWICZ Mikołaj unieważnia skradzioną książeczkę wojskową. 6042

Kupno, sprzedaż, zamiana

DLA AMATORÓW kwiatów, do nabycia Asparagus niezwyklej piękności, ul. Strzala 2 (Issakowicza boczna) od 17 do 18-tej. 6044-4

DO SPRZEDANIA 2 konie, 2 nowozy kryty; otwarty). Bliższe wiadomości udzieli firma Carnier & Co. Lwów. Zniesienie. Telefon 323. 6018-2

Rozmaite

GENERAŁNE zastępstwo odda na Malopolską z wyjątkiem Krakowa Wiedeńska fabryka sztucznych zębów. Zgłoszenia listownie do 22 bni. pod Robert Radwan, poczta Pustymy, od 22 do 30. sierpnia pod adr. Robert, Boryslaw, „Nafta”. 6041

ARTUR SMUTNY, strzelec fortepianów, Chmielowskiego 5, telefon 1598, przyjmuje strojenia i reperacje. 6036-3

OBIADY sporządzone na miarę, wyjątkowo w abonamencie restauracja Skulskiego, Sapiehy 31. 6027-15

PRACOWNIA SUKIEN damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie ferty, na ładnie iastrzygane oraz przyjmując panów do nauki kroju i szycia. 6038-2

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modne, tania Topolnicka, Kopernika 1. 5981-5

Zniżkowa sprzedaż obuwia marki



znacznie rozszerzona.

Na obuwie płócienne udziela się od znizonych cen wystawowych jeszcze

5978

10% rabatu.

Prosimy oglądać wystawy w naszych sklepach.

JABŁKA I GRUSZKI do przetworów owocowych po 25 złotych za 100 kg. w skrzynkach loko wagon w każdej ilości dostarcza Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „OSKRES” w Równem na Wołyniu. 6014-3

Odda się Generalne Zastępstwo

dla całej Wschodniej Małopolski na nową patentowaną lampę naftową z rocznym zyskiem najmniej 30.000 zł. Reflektuje się tylko na poważnych zastępców z zapożyczeniem referencji, którzyby na własny koszt wzięli udział na VI Targach Wschodnich we Lwowie. Kiosk, okazy, oraz wszelkie szczegóły urządzenia wystawowego przygotowane. — Blższych informacji i dyspozycje udziela firma Franciszek Marcol Dziedzice, Śląsk Cieszyński.

Zastępcy we wszystkich miejscowościach Polski poszukiwani.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Dr. SCHWARZ** były sekundariusz szpital. pow. Lwów, Stawakiego 4 (naprzeciw główn. poczty). Leczenie pł. m., brodawek i włosów elektrolizą i lampą kwarcową — powrót i podać ponownie ordynację 6045

o sowe Warsztaty Samochodowe Nr. 10 w Jarosławu przyjmują natychmiast 4 zdolnych **TOKARZY** na metal i żelazo. 6013

Wynagrodzić: 140 — zł. (sto czterdzieści miesięcznie i odpowiednia premia, jednak nieprzekraczająca 25% w razie wyjątkowej pracy.

5-48 Piękne dobre, a pomimo to

TANIE KAPELUSZE DAMSKIE

dla pań i dzieci w wielkim wyborze

nadeszły do składnicy **RUDOLFA NEUWELTA**

Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72

NAJWIEKSZY MAGAZYN GRAMOFONÓW oraz największy wybór najnowszych płyt, jak: „TILINE”, „TUTENKAMEN”, „BANANY” etc. u firmy

Immerglück

5402 JAGIELLOŃSKA 17.

Młynskie maszyny, kamienie, motory turbiny, transmisje, pasy, gazę, cement, papę, prasy ze składu poleca „PILOT”, Lwów, Batorego 4. 5887

Wielkopolska Wytwórnia Samolotów **SAMOLOT Sp. Akc.**

POZNAŃ-LAWICA. — Tel. 65-27.

zakupi kilka wagonów duborowego dwuletniego m. terjału tartego sosnowego lub świerkowego, b. z sęków o prostych zwartych stojakach, nadającego się do budowy samolotów. 6035

Uprasza się o spieszne oferty.



WYSIEWKI HERBACIANE

Z NAJLEPSZYCH GATUNKÓW HERBAT CEYLONSKICH I CHIŃSKICH — POLECA

HANDEL HERBATY I KAWY 6061

EDMUNDA RIEDLA

LWÓW, ulica RUTOWSKIEGO liczb. 3

ODDZIAŁ WĘGLOWY BANKU ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika I. 4. Telefon 156 i 832.

w Katowicach, ul. Jana I. 14. Telefon 1210.

Objawia zastępstwo na Wschodnią Małopolskę koncernu węglowego „GIESCHE” Spółka Akcyjna na Górnym Śląsku, sprzedaje węgiel ten we wszystkich sortymentach, uznany ogólnie dla sw. wydajności kalorycznej za **najlepszy**, tak w wag nowych ilościach jakoteż detalicznych i z dostawą przed dom.

Na żądanie udziela **kredytu wekslowego**, a także odda węgiel na spłaty w 6 i więcej **ratach miesięcznych**. Dla instytucji, zakładów przemysłowych, kooperatyw i odsprzedawców przy stałych dostawach w większych ilościach **specjalne warunki i opusty cennikowe** do osobnego umówienia. 4017

BANK NAFTOWY S. A.

Lwów, Sapielhy 3

przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący oprocentowany na **12%**

6030

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpalowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po stronie 30 gr.; w tekście (kronika, report., dział ekonomiczny) 35 gr. na pier-

wszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr.; w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała

strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zarobkowe o 30% drożej. — Ogłoszenia za-

graniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

© © Należność pocztową **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — © ©

© ©

z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiebusiewicz w Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: **MARJAN MACHAŁSKI.**

14 dni znaczny opust!

POŃCZOCHY

	pr. edtem	obecnie
Zagraniczne flor. szwem podw. stopą	3:10	2:20
Francuskie „ „ „ „	3:50	2:50
Czysto jedw. zagr. „ „ „	4:50	3:20

W CENTRALI POŃCZOCH

PFAU, Rynek 19.

599. Wchod przez sien. — Nr. tel fonu 957.

Zawiadomienie.

HURTOWNIA LAMP

(naft. elektr. spirytus)

BRACIA WYSZOMIRSCY

WARSZAWA T. 106—18 CHMIELNA 36.

po' ca Sz. Odbiercom po cenach **KONKURENCYJNYCH**

LAMPY, PALNIKI, SZKŁO, KNOTY, KUCHENKI etc. etc.

w wielkim wyborze z własnych składów.

Generalne zastępc. Fabr. Lamp Schwintzer & Gräff. Berlin.

Katalogi ilustr. i cenniki na żądanie franco. 6014

TYMCZASOWY ZARZĄD MIEJ. RI W ZŁOCZOWIE.

L. 5496 914.

Złoczów, dnia 7. sierpnia 1924.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd miasta Złoczowa ogłasza niniejszem licytację pisemno-ofertową na używany zespół maszynowy, składający się:

- 1) 1 kompletny dwucylindrowy motor Diesla Leobersdorfskiej fabryki maszyn 70 km. stopień nierówności 1:120 sprzężony z
- 2) 1 dynamomaszyną prądu stałego 250 wolt 184 amp. 215 obrotów na minutę

Reflektanci mają wnieść pisemną ofertę do dnia 31. sierpnia 1924 roku do godz. 12-tej w południe a do tej oferty dołączyć wadium w wysokości 5% oferowanej sumy.

Zespół maszynowy może być nabyty w całości lub też w poszczególnych częściach t. j. motor Diesla względnie dynamomaszyną lub o Elektrownia nieopakowany.

Oferty należy wnieść w zamkniętych kowetach pod adresem Zarządu Miasta Złoczowa, na kowetce umieścić napis „oferta na zespół maszynowy”.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze prezydjalnym Zarządu Miasta dnia 1. września 1924 o godz. 12 w południe.

Zarząd Miasta nie jest związany przyjęciem ofert.

Reflektanci mogą oglądać przedmiot sprzedaży za zgłoszeniem się u Zarządu Elektrowni Miejskiej w Złoczowie.

Komisarz rządowy:

Strusiński m. p.

6019